

KS. IRENEUSZ WERBIŃSKI

## NAWRACANIE SIĘ JAKO DROGA DUCHOWEJ PRZEMIANY CZŁOWIEKA

Aby dotrzeć do istoty rzeczywistości, którą chcemy opisać, najpierw trzeba uchwycić główną treść pojęć, którymi będziemy się posługiwać: w tym przypadku chodzi o słowo „nawrócenie”. Najczęściej jest ono odnoszone do wszelkiego rodzaju przeżyć religijnych i w potocznym myśleniu jest różnie rozumiane. Wielu ludzi ochrzczonych, którzy przeszli na przykład do świadków Jehowy, często twierdzi, że kiedy zrozumieli swój błąd w katolicyzmie, nawrócili się i przyjęli „wiarę prawdziwą” – przez co rozumieją naukę świadków Jehowy. Zaś katolicy odnoszą pojęcie „nawrócenie” do pewnych relacji człowieka z Bogiem i w niniejszych refleksjach skupimy się tylko na katolickim rozumieniu tego pojęcia.

Ktoś słusznie zauważył, że każde pogłębianie relacji osobowych człowieka z Bogiem nosi znamiona nawracania się, ale tylko w niektórych wypadkach używamy pojęcia „nawrócenie”, „nawracanie”; zaś w innych mówimy o rozwoju duchowym, rozwoju wiary czy miłości.

### 1. Jak rozumieć nawrócenie?

Często w opisach postawy ludzi, którzy przeżyli głęboką przemianę duchową, jest eksponowany jakiś szczególny – przełomowy moment w ich życiu. Sięgając do opisów biblijnych, najczęściej wymieniamy nawrócenie Szawła, opisane przez św. Łukasza w *Dziejach Apostolskich* (por. 9, 1–19). Nie wnikając głębiej we wcześniejsze wydarzenia z życia Szawła, jego usposobienie, wykształcenie itp., można mieć wrażenie, że proces nawrócenia dokonał się u niego jakby w mgnieniu oka, po którym życie jego samoczynnie się zmieniło. Pobieźnie biorąc, możemy spojrzeć na historię Szawła i zobaczyć tylko blask, który go oślepia, i staje się on nowym człowiekiem, który przybrał imię Paweł. Zdarzenie pod Damaskiem było dla Szawła rzeczywiście wyjątkowym doświadczeniem, ale proces ten zapewne był zakorzeniony we wcześniejszych etapach jego życia.

Głębsza analiza psychologiczna kolejnych etapów i stopni towarzyszących nawróceniu pozwala wnioskować, że jest to proces, który właściwie nigdy się tu na ziemi nie kończy. W nauczaniu Kościoła nawrócenie nie jest celem, lecz drogą. Nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego* drogę powrotu do Boga nazywa nawróceniem (n. 1431). W tej wypowiedzi procesy zachodzące podczas nawracania się, nazywane są drogą.

Czym zatem różni się nawrócenie od życia człowieka, który systematycznie zmierza ciągle ku Bogu? Najważniejszą cechą nawrócenia – nazywanego też metanoją – jest radykalna zmiana. Można uznać, że metanoja jest aktywną odpowiedzią na wezwanie Apostoła: „Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła!” (Rz 13, 12).

Z punktu widzenia struktury teologicznej w procesie nawrócenia można wyróżnić dwie zasadnicze fazy:

1) Faza kryzysu lub przygotowania – ma ona zazwyczaj charakter negatywny, tzn. nawrócenie „od” grzechu. Występuje wówczas stopniowe dojrzwianie decyzji do zmiany swojego życia. Jest to więc dysponowanie rozumem i wolą do uznania siebie za grzesznika i do walki z grzechem. Nawrócenie nigdy nie przychodzi nagle, chyba że jest wynikiem cudu.

2) Faza ujawnienia – na ogół uznawana za właściwe nawrócenie. Ma charakter pozytywny (nawrócenie „do”). Polega na głębokiej przemianie i przebudzeniu świadomości, która wyznacza nowy etap wzrastania. Faza ujawnienia wyraża się w ustawicznym i dokładnym wypełnianiu życiowych zadań, zgodnie z wolą Bożą<sup>1</sup>.

W teologii duchowości wymienia się trzy stopnie nawrócenia, które odpowiadają trzem drogom życia duchowego:

1) na drodze oczyszczenia początkujących – nawrócenie ma charakter moralny (tzw. pierwsze nawrócenie), a polega przede wszystkim na odwróceniu się od grzechu;

2) na drodze oświecenia postępujących – nawrócenie przybiera charakter duchowy (tzw. drugie nawrócenie), przejawia się w postawie przylgnięcia do Jezusa, zakłada zdecydowany zwrot ku Bogu, którego podstawą jest akt wiary i skruchy;

3) na drodze zjednoczenia doskonałych – uwidacznia się mistyczny charakter nawrócenia (nawrócenie mistyczne lub trzecie nawrócenie), które jest radykalnym wyborem Chrystusa i całkowitym upodobnieniem się do Niego wraz z gotowością do ofiary z życia<sup>2</sup>.

Przy opisywaniu procesów duchowych zachodzących w człowieku, za najwartościowsze źródła należy uznać pamiętniki duchowe świętych lub kandydatów na ołtarze, np. *Wyznania* św. Augustyna.

Ciekawy opis kolejnych trzech etapów nawracania znajdujemy w refleksjach sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. W notatkach duchowych zatytułowanych *Spojrzenia w światło łaski* w sposób obszerny opisuje pierwszy etap nawracania się, czyli drogę oczyszczenia. Na samym początku tych notatek Blachnicki stwierdza: „Najniebezpieczniejszą pokusą jest pokusa zniechęcenia: żeby zrezygnować z dążenia do wyższej doskonałości, do zupełnego wyrzeczenia się i zadowolić się przeciętnością”<sup>3</sup>. Z punktu widzenia psychologicznego interesujące też jest spostrzeżenie Blachnickiego, że „pokusa ta nie przychodzi wprost i wyraźnie, lecz działa jako pokusa utajona. Powoli i niepostrzeżenie opanowuje podświadomość. A droga, którą ona wychodzi, to są różne połowiczności, drobne zaniedbania, kompromisy. Każda taka rzecz osłabia wolę [...], aż wreszcie budzę się jakby w matni, osaczony, przygnieciony i uwiązany oziębłością. A potem taki upadek muszę okupić długim szarpaniem się, mozolnym wydobywaniem się, długim wołaniem z głębokości o powrót do mocy łaski”<sup>4</sup>.

Ze szczerością dziecka wyznaje Sługa Boży, że mimo iż teoretycznie to wszystko rozumie, tak trudno przychodzi mu wyrzec się wszystkiego i bez reszty powierzyć się Chrystusowi, który ciągle nam przypomina: „beze mnie nic uczynić nie możecie” (J 15, 5)<sup>5</sup>. Prawdopodobnie różne opory wewnętrzne, powodujące trudności w powierzeniu się Chrystusowi bez reszty, sprawiają – jak pisze ks. Blachnicki – to, że „droga oczyszczenia – to najdłuższy etap życia wewnętrznego. Wiele dusz pozostaje na tej drodze przez całe swoje życie. Jest to także etap najtrudniejszy w życiu wewnętrznym, najwięcej tutaj czyha na duszę zasadzek, pomyłek i złudzeń. Najłatwiej o przyjęcie fałszywej postawy i zejście – przynajmniej okresowe – na bezdroża”<sup>6</sup>.

Dopełnienie refleksji z wyżej wymienionej pozycji na temat etapów nawracania się Sługi Bożego, znajdujemy w dzienniku duchowym zatytułowanym *Trzy nawrócenia*, który zawiera notatki z ostatnich dni ziemskiej pielgrzymki Blachnickiego – z Carlsbergu. Pod datą 24 lutego 1986 r. napisał: „W czasie rozmyślania dziś uświadomiłem sobie etapy mojego (czy w ogóle?) życia wewnętrznego. Można je ująć jako tezy nawrócenia:

1. Nawrócenie wiary
2. Nawrócenie ufności
3. Nawrócenie miłości”<sup>7</sup>.

„Pierwsze nawrócenie polega na poznaniu nadprzyrodzonej rzeczywistości (Jezusa, Bożego planu zbawienia) w sposób egzystencjalny i personalny i zasadnicze zwrócenie – poddanie jej swojego życia (wybór<sup>8</sup>)”<sup>9</sup>.

„Drugie nawrócenie – to zasadnicza rezygnacja z pragnienia zbawienia siebie i oczyszczenia własnym wysiłkiem”<sup>10</sup>.

„Trzecie nawrócenie – to etap, który jeszcze stoi przede mną – przedmiot tęsknoty, wołania! Ale – cały okres pobytu w Carlsbergu zdaje się być przygotowaniem do tego nawrócenia. Musi być ono poprzedzone śmiercią. Śmierć (starego człowieka) jest uwarunkowaniem miłości. [...] Przeżycie ciemnych nocy ducha, mistycznej śmierci w ostatnich dwóch latach – czy to nie przygotowanie – albo już pierwszy etap nawrócenia miłości?”<sup>11</sup>.

## 2. Czego potrzeba do wejścia na drogę nawrócenia?

Pierwszym warunkiem, jaki musi być spełniony, byśmy mogli mówić o nawróceniu, jest otwartość woli człowieka. W którymś momencie człowiek musi uznać potrzebę zmiany dotychczasowego sposobu życia, najczęściej łączy się to ze skrucą serca i otwarciem się na łaskę Bożą. *Katechizm Kościoła Katolickiego* istotne znaczenie w procesie nawrócenia przypisuje łasce Bożej: „Serce człowieka jest ociążałe i ztwardziałe. Trzeba, by Bóg dał człowiekowi nowe serce” (por. Ez 36, 26–27; KKK, n. 1432). Zgodnie z duchem myślenia *Katechizmu* trzeba zauważyć, że choć w procesie nawracania się bierze udział cały człowiek, wszystkie wymiary jego osobowości, to ten proces „najpierw jest dziełem łaski Boga, który sprawia, że nasze serca wracają do Niego” (KKK, n. 1432). Aby jednak pojawiła się łaska, potrzeba także postanowienia skierowanego ku przyszłemu życiu i radykalnego zerwania z przeszłością.

Skąd jednak wziąć podstawy do podjęcia tak wielkiej zmiany? Otóż sensu nawrócenia powinno się szukać w pragnieniu świętości. „Uświadomić sobie tę miłość Chrystusową, żywą i konkretną, do mnie skierowaną – moje wobec niej postanowienie – na tym polega nawrócenie. Dać się zwyciężyć przez miłość Chrystusową, stanąć wobec niej jak porażony, upaść pełnym zdumienia, wstydu, żalu i skruchy, i miłości. Kiedy się to już dokona? Nie jest to w mojej mocy – mogę modlić się o to i wzdychać za tym, i cierpliwie czekać”<sup>12</sup>.

Doświadczenia przeszłości zawsze dają człowiekowi jakieś oparcie, zaś przyszłość rodzi niewiadomą, której się boimy. Jeśli człowiek odważy się zerwać z przeszłością, konsekwencją tej decyzji jest postanowienie na przyszłość, które powinno znaleźć swe odzwierciedlenie w naszych czynach. I tak właśnie nawrócenie łączy przeszłość z teraźniejszością i jest skierowane ku przyszłości eschatycznej.

W praktycznym zrozumieniu tego, co dzieje się w człowieku od przeszłości ku przyszłości i czego potrzeba do nawrócenia, może pomóc prześledzenie owych procesów w życiu konkretnych ludzi. Wynika z niego, że w każdym nawróceniu więcej jest indywidualnych uwarunkowań niż wspólnych. Z tego wynika, że każde nawrócenie ma w jakimś wymiarze niepowtarzalną historię, która zależy od indywidualnych cech człowieka, zdarzeń życiowych, a co najważniejsze sposobu wkroczenia Boga w życie danego człowieka. W naszych refleksjach wybierzemy trzy postacie, w których dokonał się proces nawrócenia: św. Augustyna, Jacques'a Fescha i Adolfa Retté.

Augustyn w *Wyznaniach* potwierdza prawdę, że wychowanie w domu rodzinnym jest cały czas obecne w postawie człowieka wobec Boga. Opisując późniejsze lata, w których był daleko od Boga, przypominał sobie: „Na szczęście już jako mały chłopiec dowiedziałem się o życiu wiecznym obiecany nam przez Pana, który pokornie zstąpił do nas, grzeszników pełnych pychy. Od samego urodzenia żegnano mnie znakiem Jego krzyża i kosztowałem Jego soli. Bo matka moja gorąco w Ciebie wierzyła”<sup>13</sup>. Z wypowiedzi Augustyna widać, że wypełniona żywą wiarą postawa matki nigdy nie pozwoliła mu zapomnieć o Bogu, a jego wrażliwość serca objawiała się niepokojem, który dopiero wtedy został uzdrowiony, kiedy wrócił do Boga<sup>14</sup>.

W świetle współczesnej psychologii, treść *Wyznań* nie pozwala jednoznacznie ocenić odejścia Augustyna od Boga, szczególnie w okresie młodości. Jedną z przyczyn można upatrywać w tym, jak pisze Augustyn, że kiedy zachorował, chciano go ochrzcić, ale nagle wyzdrowiał i „odwlokło się moje oczyszczenie, bo uważano, że jeśli będę żył nadal, jeszcze nieraz splamię się grzechem. A po chrzcie wina taka byłaby większa i bardziej niebezpieczna”<sup>15</sup>. Z wypowiedzi Augustyna widać, że już wówczas widział słabe strony ówczesnej praktyki udzielania chrztu tylko dorosłym. Można przypuszczać, że na etapie dzieciństwa przeszedł jakiś stopień wtajemniczenia katechumenalnego, który nie utwierdził w nim postawy wiary<sup>16</sup>. Zgodnie też z ówczesnym obyczajem, że ojciec miał decydujący wpływ na wychowanie, został wychowany w duchu pogańskim<sup>17</sup>. Pewnie też jego cechy osobowe: duże możliwości intelektualne, ale też wrażliwość i emocjonalność powodowały, że jak sam napisał: „Z dala od Ciebie oddawałem się innej, niegodnej miłości, a gdy tak postępowałem, zewsząd wołano: «Brawo! Brawo!»”<sup>18</sup>.

Na podstawie analizy treściowej *Wyznań* możemy powiedzieć, że długotrwałe trwanie w grzechu – bycie z dala od Boga, w pewnym sensie

niszczy struktury osobowe i zaburza relacje człowieka z innymi. Wypowiedzi Augustyna wskazują na to, że grzech najpierw zaburzył jego zmysły; nie był wrażliwy na znaki wskazujące mu drogę do Boga. Brak wrażliwości wyrażał się w tym, że nie zdając sobie sprawy, umierał duchowo z dala od Boga<sup>19</sup>. Był głuchy na głos matki i patrzył na swoje błędne postępowanie „suchymi oczyma”<sup>20</sup>. Wyrażenie „suche oczy” oznacza martwość wzroku, człowiek nic nie widzi, a w najlepszym wypadku widzi źle.

Błędne funkcjonowanie zmysłów, które odbierają bodźce świata zewnętrznego, przekazywane następnie kanałami komunikacyjnymi do centralnego systemu nerwowego (do mózgu) i przetwarzane, w konsekwencji objawia się w błędnym poznaniu. Augustyn w pewnym momencie dostrzegł to i prosi Boga o światło dla umysłu<sup>21</sup>. Bowiem ci, którzy go dotąd nauczali, nie mieli prawdziwego światła: „Im w ogóle nie świeciło w głowie, że wykształcenie, jakie mi narzucali, mógłbym kiedykolwiek wykorzystać do celu innego niż ten, jaki zamierzeli do nasycenia żądz, której nic nie nasyci – pożądania takiego bogactwa, które w istocie jest nędzą, i takiej chwały, której trzeba by się wstydzić”<sup>22</sup>. Augustyn zdaje sobie sprawę z tego, że istota nawrócenia dotyczy sfery duchowej, dlatego kiedy odkrywa obecność Boga w sobie, z radością napisze: „Boże, światło mego serca, chlebie karmiący duszę moją, mocy, która umysł mój zaślubiasz, siło napełniająca korytarze moich myśli – ja nie kochałem Ciebie!”<sup>23</sup>.

Z *Wyznań* wynika też zdecydowanie, że nawrócenie spowodowało u niego dojrzałość struktur osobowych i uzdrowiło jego relacje: wobec siebie, wobec innych i wobec Boga.

Proces nawrócenia Jacques’a Fescha zaczął się, od – po ludzku biorąc – dramatycznej dla niego chwili, kiedy po napadzie na kantor, podczas ucieczki przed policją, w dniu 25 lutego 1954 r., przypadkowo zastrzelił goniącego go policjanta. O tym dniu, po wielu latach, badacz życia Fescha, André Manaranche, napisał: „szalony czyn, który przerodził się w łaskę”<sup>24</sup>. W otwarciu się na Boga pomogły Feschowi dwie osoby: jego osobisty adwokat i kapelan więzienny<sup>25</sup>. Za podstawę do prześledzenia procesu nawracania się Jacques’a może służyć dziennik duchowy, napisany przez niego w więzieniu<sup>26</sup>. Tytuł dziennika *Za pięć godzin zobaczę Jezusa* został zaczerpnięty z ostatnich słów, które Fesch zapisał w nim na kilka godzin przed śmiercią (w nocy z 30 września na 1 października 1957 roku), bo 1 października został ścięty o godz. 5.30<sup>27</sup>.

Na opublikowanie dziennika, po 30 latach od śmierci Fescha, zgodziła się jego córka Małgorzata, której ten dziennik zadedykował. Treść dziennika wywołała wielkie poruszenie we Francji i nie tylko. Dnia 24 grudnia

1993 r., kardynał Lustiger (ówczesny arcybiskup Paryża) w wywiadzie opublikowanym przez dziennik „Le Figaro” powiedział, że zamierza wszcząć proces diecezjalny w sprawie ewentualnej beatyfikacji Fescha, a kiedy w 1993 roku wrócił do sprawy, we Francji rozgorzała prawdziwa burza dyskusji. W prasie najczęściej zaczęły pojawiać się artykuły zatytułowane: „święty bez głowy” – odnoszące się do formy egzekucji, lub „święty morderca”<sup>28</sup>. Nie należy się temu dziwić, bowiem dotąd Kościół nie beatyfikował nikogo, kto by zabił człowieka. Manaranche słusznie zwraca uwagę na to, że całą burzę wokół Fescha wywołali nie ludzie tradycyjnie myślący po katolicku: „Ale większość tych reakcji pochodziła od ludzi, którzy nie mieli pojęcia o sprawie i przyjmowali wyjątkowo chłonne komunały czy gierki słowne mediów”<sup>29</sup>.

Treść dziennika i świadectwa więźniów w nim zawarte pozwalają prześledzić u Fescha niesamowity proces przemiany, który wskazuje na nawrócenie. Proces nawrócenia Jaques’a jest niewątpliwie specyficzny, ale bardzo ciekawy w punkcie psychologii życia duchowego. Stąd Manaranche w swojej publikacji apeluje, aby właściwie zrozumieć nawrócenie Fescha<sup>30</sup> i aby w nowym świetle spojrzeć na beatyfikacje: „kiedy Kościół beatyfikuje jakąś osobę to nie tylko po to, żeby dać nam za wzór jakiegoś zmarłego geniusza. Przede wszystkim ukazuje nam łaskę, która działa w jego sercu, podkreśla wartość Bożego działania, a pośrednio zgodę człowieka na przemianę w Miłość miłosierną”<sup>31</sup>.

Jeszcze inną sytuację spotykamy w nawróceniu Adolfa Retté, który był dziennikarzem, pisarzem i subtelnym poetą. Wychowany bez Boga, swoimi publikacjami służył diabłu, przemierzając Francję i siejąc nienawiść do wiary katolickiej<sup>32</sup>. Wydaje się, że w jego przypadku pewna wrażliwość wewnętrzna i konsekwencja w myśleniu wprowadziły go w stan psychiczny, z którym nie umiał sobie poradzić. W roku 1906 wyjechał z Paryża i udał się w okolice Narbonne. „Tam toczy zażartą walkę pomiędzy grzesznikiem, który nie chce umrzeć, a wierzącym, który nie może się narodzić. Pewnego razu, podczas zwiedzania małego sanktuarium w Cornebiche koło Narbonne, Retté spojrzął na obraz Matki Bożej i zaczął ją tak prosić: «Coś mi kazało przyjść do Ciebie i oto jestem. Ty, której dotąd nigdy nie przyzywałem; Ty, do której wierzący wznoszą oczy w smartwieniach, poproś swego Syna, by mi wskazał, co mam robić». Następnie usiadł na skale, ujął w dłonie głowę i powiedział: «Co mam robić? Co mam robić?» I wtedy usłyszał w sercu łagodny głos: «Poszukaj kapłana. Uwolnij się od ciężaru, który cię przygniata i wejdź bez lęku do Kościoła katolickiego»<sup>33</sup>.

Po powrocie do Paryża odbył spowiedź z całego życia i – jak pisze w swoim dzienniku duchowym – zaczęła się jego droga od diabła do Boga<sup>34</sup>.

### 3. Co robić, by nawrócenie przynosiło właściwy owoc?

Wydaje się, że słusznie Manaranche zauważa, iż „nawrócenie nie ogranicza się naturalnie do przeżyć duchowych: wpływa na codzienne życie, ponieważ wiara jest posłuszeństwem, o czym przypomina nam encyklika *Veritatis splendor*, wyraża się w Miłości miłosiernej. Ale ruch w kierunku Boga częściej budzi się w sercu grzesznika, ponieważ jest on bardziej chłonny na łaskę, co pokazał Jezus na przykładzie poborców podatkowych i prostytutek (Mt 21, 31–32), wyrzucając pychę pewnym siebie faryzeuszom. Poza tym, nawet kiedy nawrócony rzuca się w ramiona Ojca, może się okazać, że musi jeszcze walczyć przez jakiś czas, by pogodzić swoje obyczaje z odzyskaną wiarą”<sup>35</sup>.

W żywotach świętych czytamy, że niektórzy po doświadczeniu tego, co nazywamy nawróceniem, popadali w pewną skrajność w porównaniu z dotychczasowym sposobem postępowania. Widać to na przykład u św. Ignacego Loyoli. Ignacy przed swym nawróceniem znany był ze swobodnego stylu życia. Zaś po nawróceniu, jakie przeżył po kontuzji pod Pampeluną, zmienił się nie do poznania. Porzucił dworskie życie, przywdział szaty żebraka napotkanego po drodze, biczował się itp.

Dojrzałą postawę u osób nawróconych możemy spotkać w opisach ewangelicznych. Ewangelia ukazuje całą serię konkretnych przykładów nawrócenia. Niektóre z nich w jakiś sposób odpowiadają współczesnej sytuacji.

Co oznaczało nawrócenie się na przykład dla celnika Zacheusza? Co oznacza dla tych, którzy dziś znajdują się w podobnym położeniu: dla ekonomistów, ludzi pracujących w administracji, ludzi obracających własnymi lub cudzymi pieniędzmi? Oznacza uregulowanie ich spraw według sprawiedliwości, zaprzestanie wykorzystywania bliźnich, naprawienie wyrządzonych krzywd przeznaczeniem pieniędzy na cele dobroczynne. „Jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice” – obiecuje nawrócony Zacheusz (por. Łk 19, 8).

Co oznaczały nawrócenie i wiara dla grzesznicy, która przyszła do Jezusa w domu Szymona? (por. Łk 7, 36n). Oznaczały zdecydowaną zmianę życia. Tego samego wymaga dziś Jezus od kobiet i mężczyzn będących w podobnej sytuacji! Nie chodzi tu tylko o grzesznice i grzeszników publicznych, lecz również o tych, którzy stosują różne metody, by grzeszyć, a jednocześnie zachować dobre imię. Odnosi się do tych, któ-



rzy niszczą swoje małżeństwo przez niewierność. Od nich wszystkich Jezus wymaga skruchy i postanowienia, że zerwą ze złem.

Co oznaczały nawrócenie i wiara w Ewangelię dla Szawła? Oznaczały całkowitą przemianę sposobu życia, bezgraniczne zawierzenie Chrystusowi i zaangażowanie się w dzieło głoszenia Ewangelii. To wezwanie skierowane jest do wszystkich żyjących z dala od Boga, wrogo nastawionych do Kościoła, do obojętnych.

Ewangelie podają też przykłady osób, które odrzuciły to wezwanie. Byli to faryzeusze, uczeni w Piśmie, Herod czy bogaty młodzieniec.

Największą pomocą dla chrześcijanina – a szczególnie dla tego, kto chce żyć zgodnie z duchem nawrócenia – są łaski płynące z sakramentów. Nawrócony nie tylko powinien zacząć od sakramentu pokuty, jak to uczynił wyżej wspomniany Retté, ale systematycznie korzystać z tego sakramentu. Pozwala to na lepszą kontrolę swojego postępowania i stopniowe pozbywanie się ze swego życia złych nawyków. Następnie bardzo ważny jest systematyczny udział w Eucharystii. Każdy z nawróconych podkreśla też rolę modlitwy, zarówno w procesie nawrócenia jak i wypełniania jego zadań na co dzień.

Z punktu widzenia stałej formacji ważny też jest plan dnia. Człowiek, który chce zbliżyć się do Boga, często musi walczyć z samym sobą, ze swoimi złymi skłonnościami. Pomocne będą w tym: punktualność, odpowiedzialność i dobre rozplanowanie czasu. Zamknięcie naszego normalnego dnia w ramach czasowych pozwala na lepsze kontrolowanie siebie i uniknięcie nudy, która jest częstą przyczyną oddawania się nieprawości.

\* \* \*

Ostatni rozdział książki *Od bezsensu do miłości* jest świadectwem Manaranche'a, które zrodziło się w długim procesie jej pisania. Z owego świadectwa wynika, jak trudno jest uchwycić i opisać proces nawrócenia dokonujący się w najgłębszych strukturach osobowości, do której właściwie tylko Bóg dociera. Wydaje się, że nawet dzienniki nawróconych też tylko do pewnego stopnia odsłaniają to, co się z nimi stało. Głębokie zaangażowanie w napisanie owej publikacji podsuwa jej autorowi zasadnicze pytanie: czy uważne, nawet kilkakrotne, przeczytanie dziennika duchowego Fescha daje szansę „okryć źródło jego dramatu, właściwie ocenić jego odpowiedzialność, obserwować jego dwa nawrócenia i towarzyszyć mu do szczytu jego ciężkiej wspinaczki”<sup>36</sup>. Z punktu widzenia naturalnego potrzebna jest odpowiednia wiedza, aby zrozumieć owe procesy i empatia, aby mu towarzyszyć na szczyty tej wspinaczki. Ale Manaranche jest świa-

domy tego, że aby zrozumieć nawrócenie, trzeba mieć wiarę – ludzie niewierzący nie są w stanie pojąć nawrócenia. Potwierdzają to słowa autora publikacji, że wielokrotnie zdarzyło mu się pożyczać swoją książkę ludziom, którzy nie byli przekonani co do jej treści, ale przynajmniej stali się bardziej otwarci na tę prawdę.

Z powagą też zauważa Manaranche, że „nie powinniśmy lekceważyć opinii ludzi przeciwnych beatyfikacji Jacques’a, nie dlatego, że zabił człowieka i pograżył w żałobie całą rodzinę, lecz dlatego, że nie miał czasu, żeby przypieczętować swoje nawrócenie i zadośćuczynić poza więzieniem przez poświęcenie trwające jakiś czas, jak to mogli uczynić inni wielcy grzesznicy, którzy wrócili do Boga”<sup>37</sup>. Potwierdzenie przemyśleń Manaranche’a znajdujemy na przykład w postawie Allesandro Serenelliego, który po odbyciu kary więzienia za zabójstwo Marii Goretti resztę życia przeżył w klasztorze kapucynów<sup>38</sup>, czy Alessadry di Rudiní Carlotti, która przez wiele lat była kochanką włoskiego pisarza Gabriele D’Anunzio, a później została karmelitanką<sup>39</sup>.

Słusznie pisze Manaranche, że nie do jego kompetencji należy ocena, czy Fesch powinien być beatyfikowany, bo to może orzec tylko Kościół, ale w swoim dociekaniu pragnie zastanawiać się nad oddziaływaniem postawy Jaques’a na współczesną młodzież. Autor publikacji pisze: „Nie życzę nikomu nieszczęścia, ale niech [...] ludzie zastanowią się, jakie książki i przykłady nawrócenia mogliby zaproponować pewnego dnia młodocianym przestępcom. Może z własnej rodziny. Nasza epoka będzie coraz bardziej potrzebowała świętych, którzy wyszli z zatracenia, nie po to, by popierać zatracenie, lecz by głosić nadzieję i wywoływać nadzieję duchową”<sup>40</sup>.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. S. Urbański, W. Zawadzki, *Nawrócenie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin – Kraków 2002, s. 568.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 569.

<sup>3</sup> F. Blachnicki, *Spojrzenia w światło łaski. Kartki wyrwane z pamiętnika dla dusz na drodze oczyszczenia*, Światło-Zycie 1987, s. 5. Podobnego zdania jest amerykański psycholog Abraham Herold Maslow; badając postawy ludzi, którzy osiągnęli w życiu coś ważnego, doszedł do wniosku, że wszyscy zachowali dystans od przeciętności (pospolitości), aby nie zostać wchłoniętym przez przeciętność. – Por. A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, Warszawa 1990, s. 226–228.

<sup>4</sup> F. Blachnicki, *Spojrzenia w światło łaski*, dz. cyt., s. 5.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 3–16.

<sup>6</sup> Tamże, s. 3.

<sup>7</sup> Por. F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, Katowice 1997, s. 73–75.

<sup>8</sup> Jak złożone są psychiczne procesy dokonujące się przy podejmowaniu jakiegokolwiek decyzji i dokonywaniu wyboru, opisuje m. in. T. Szyszka, *Analiza decyzyjna i psychologia decyzji*, Warszawa 1986.

<sup>9</sup> F. Błachnicki, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 73–74.

<sup>10</sup> Tamże, s. 74.

<sup>11</sup> Tamże, s. 74–75

<sup>12</sup> F. Błachnicki, *Spojrzenia w światło łaski*, dz. cyt., s. 7.

<sup>13</sup> Augustyn, *Wyznania*, Kraków 2004, s. 37.

<sup>14</sup> „I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”. – Tamże, s. 25.

<sup>15</sup> Tamże, s. 38.

<sup>16</sup> „I gdybym nagle nie wyzdrowiał, dopuszczono by mnie wówczas do zbawczego sakramentu; oczyszczony byłbym wyznaniem wiary w Ciebie, Panie Jezu, ku odpuszczeniu grzechów”. – Tamże, s. 38.

<sup>17</sup> Mogą o tym świadczyć słowa: „Jakże pilnie przestrzegają ludzie zasad gramatyki otrzymanych od dawniejszych pokoleń, a jak zaniedbują oznajmione przez Ciebie zasady wiecznego zbawienia. [...] A przecież żaden element wykształcenia nie dotyczy nas w tak wielkim stopniu jak owa zapisana w sumieniu zasada: Nie czyń innemu tego, czego sam nie chciałbyś doznać”. – Tamże, s. 46–47.

<sup>18</sup> Tamże, s. 40.

<sup>19</sup> Por. tamże.

<sup>20</sup> Por. tamże.

<sup>21</sup> „Ulituj się, Panie, nade mną biednym; racz mnie oświecić”. – Tamże, s. 30.

<sup>22</sup> Tamże, s. 38.

<sup>23</sup> Tamże 40. Prosi też: „Teraz wreszcie, Boże mój, niech mocny głos zawoła w mojej duszy, niech prawda Twoja wreszcie powie jasno, że jest inaczej, zupełnie inaczej”. – Tamże, s. 41.

<sup>24</sup> Por. A. Manaranche, *Od bezsensu do miłości*, Warszawa 2005, s. 101.

<sup>25</sup> Manaranche określa je „nawróceniem w dwóch etapach”. Tamże, s. 114.

<sup>26</sup> J. Fesch, *Za pięć godzin zobaczę Jezusa. Dziennik więzienny*, Warszawa 2005.

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 216–220, 222.

<sup>28</sup> Por. Z. Collard, *Święty morderca*, Warszawa 2006.

<sup>29</sup> A. Manaranche, *Od bezsensu do miłości*, dz. cyt., s. 7.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 279–282.

<sup>31</sup> Tamże, s. 282.

<sup>32</sup> Por. A. Comastri, *Gdzie jest twój Bóg? Historie nawróceń XX wieku*, Warszawa 2006, s. 12–13.

<sup>33</sup> Tamże, s. 19.

<sup>34</sup> *Du diable et Dieu*, Paris 1907.

<sup>35</sup> A. Manaranche, *Od bezsensu do miłości*, dz. cyt., s. 280; por. R. Blázquez, *Wspólnoty neokatechumenalne*, Lublin 1989, s. 17–25.

<sup>36</sup> A. Manaranche, *Od bezsensu do miłości*, dz. cyt., s. 270.

<sup>37</sup> Tamże, s. 268.

<sup>38</sup> Por. A. Comastri, *Gwiazdy świecą w ciemności. Historie nawróceń XX wieku*, Warszawa 2006, s. 71–99.

<sup>39</sup> Por. tamże, s. 37–70.

<sup>40</sup> A. Manaranche, *Od bezsensu do miłości*, dz. cyt., s. 277. Podobnie uważa D. Ange: „Na nowe potrzeby, nowi święci. Weszliśmy w erę świętości ludzi pogubionych. Czasy wielkiej nędzy, czasy wielkiego miłosierdzia. [...] Coraz rzadziej święty będzie wzorem doskonałości, a coraz częściej dzieckiem przebaczenia [...] Z rasy dobrego łotra. Piękno świętego nie jest pięknem lalki, lecz zranionego oblicza. [...] Im ktoś nosi cięższe upośledzenie, tym bardziej ten ciężar rzuca go w serce Boga. [...] To przesłanie szalonej nadziei, kto będzie je głosił na pustyniach naszego świata, tak potwornie niedożywionego”. – Cyt. za A. Manaranche, tamże.